



PŁOMIEŃ Z OGNISKA BOŻEGO POKOJU

Łódź ul. Gdańska 85

Orędzie z 25 kwietnia 2021 r.

„Drogie dzieci! Dziś wzywam was, byście w kolorach wiosny dawali świadectwo waszej wiary. Niech to będzie wiara nadziei i odwagi. Kochane dzieci, niech wasza wiara będzie niezachwiana w każdej sytuacji, nawet w tym czasie pokusy (próby). Odważnie idźcie z Chrystusem Zmartwychwstałym w kierunku Nieba, które jest waszym celem. Towarzyszę wam na tej drodze świętości i wszystkich was umieszczam w moim Niepokalanym Sercu. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Wiara nadziei i odwagi

Wywiad OJCA LIVIO we włoskim Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 kwietnia 2021 r. (fragmenty)

O. Livio: *Mario! To szczególne orędzie, ma zapach wiosny*

Marija: Wiosną przyroda stacza prawdziwą bitwę. Niekiedy przychodzą przymrozki i mogą zniszczyć przyszłe zbiory. Zdarzają się burze, czasem spadnie grad. Podobnie dzieje się z nami. Lecz Matka Boża wzywa nas, byśmy przeżywali wiosnę wiary, nadziei i odwagi. Tego nie powinno zabraknąć, szczególnie nam, którzy zostaliśmy powołani do tego, aby być świadkami. Czyż nie, Ojciec Livio?

O. L.: *Tak! Ja również rozmyślałem nad tym stwierdzeniem. Wiara powinna być jak kolory wiosny, a one są radosne, żywe, soczyste, bujne, pociągające. Nasza wiara również powinna taka być: radosna i barwna, jak kwiaty na wiosnę.*

M.: Także delikatne. Wiosenna zieleń jest wrażliwa i my powinniśmy tacy być: delikatni i wrażliwi dla innych szczególnie dla tych, którzy nie mają wiary.

O. L.: *Są w tym orędziu różne ważne rzeczy. Pierwsza rzecz, o którą chciałbym spytać, to słowo, które pojawiło się już kilka razy w kolejnych orędiach: odwaga. To słowo powtarza się bardzo często. Twoim zdaniem, do czego nawiązuje ta odwaga?*

M.: Rozważałam to, zastanawiałam się. Muszę powiedzieć, w nawiązaniu do wiosny, że dopóki kwiat zamyka się w swoim paku, nie ma odwagi wyjść. A potem, kiedy zaczyna świecić słońce, staje się coraz piękniejszy, wychodzi ze swego ukrycia. My również powinniśmy odważnie wychodzić z tej skorupy, w której często się zamykamy, często nie mamy odwagi, żeby dawać świadectwo.

A przynajmniej ja tak to rozumiałam. Chodzi także o odwagę, którą daje nam obecność Maryi. Nie jesteśmy sami, bo Ona jest z nami. Do tego powiedziała, że: umieszcza nas w swoim Niepokalanym Sercu. Mamy tę pewnośc, którą daje nam Matka Boża. Jesteśmy w niej zakochani, idziemy za Nią, a Ona prowadzi nas do bezpiecznej przystani, do Eucharystii.

Maryja i Eucharystia, jak mówił ksiądz Bosko, to dwie kolumny, których powinniśmy się trzymać ze wszystkich sił. Bez Maryi i bez Eucharystii, z pewnością trudniej byłoby żyć wiarą. A jeśli mamy te dwie kolumny, jest także jasność, którą drogą należy pójść. A Maryja prowadzi nas od samego początku. Ona wzywa nas i prowadzi do Jezusa, nigdy nie zatrzymywała naszej uwagi na sobie. Zawsze nam mówiła o Jezusie i zawsze nas do Niego prowadziła.

O. L.: *Być może Maryja martwi się o naszą wiarę, mówi: «niech wasza wiara będzie niezachwiana w każdej sytuacji, nawet w tym czasie pokusy». Żyjemy w czasach, kiedy ludzie tracą wiarę, tymczasem panoszy się nowa religia, bezbożny i materialistyczny ateizm. Dlatego mówi byśmy byli silniejszymi w każdej sytuacji, abyśmy nie ulegli pokusie, żebyśmy nie byli słabi, bo grozi nam to utratą wiary. Wydaje mi się, że wiara jest dziś zagrożona i musimy walczyć!*

M.: Dokładnie! Jestem głęboko przekonana, że musimy walczyć. Przede wszystkim naszym życiem, odwagą, świadectwem. Nasza broń to ciepło, wiosna, wrażliwość – łagodność, ale i stanowczość. Nie możemy być chwiejni. Matka Boża wskazuje nam czułość i łagodność przez swoje Niepokalane Serce, o którym mówi w tym orędziu. Nie jesteśmy świadomi daru, który posiadamy. Najbardziej mnie boli nie sam fakt utraty wiary, tylko to, że ludzie nawet nie wiedzą, co tracą. Dlatego trafiają do jakichś sekt, zaczynają zajmować się jogą, fascynują się religiami wschodu, jakimiś guru, a zupełnie zatracają świadomość piękna własnej wiary. Wzruszam się na samą myśl o tym, że Pan Jezus zmartwychwstał jako jedyny, tylko On jeden umarł za nas, aby dać nam życie wieczne. Nikt inny tego nie zrobił. A wiele osób wybiera jakiegoś guru czy nie wiadomo kogo – zamiast Jezusa, który umiłował nas tak bardzo, że oddał za nas życie. To mnie bardzo zasmuca.

O.L.: *To smutne, że tak wielu opuściło Jezusa i poszło za bożkami tego świata. Maryja przychodzi do Medziugorja już od 40 lat. Gdyby nie Jej obecność, co by się z nami stało? Czy Twoim zdaniem jest zadowolona z tego, w jaki sposób Jej odpowiedzieliśmy?*

M.: Nie było ani jednego orędzia, które nie byłoby orędziem nadziei. Matka Boża ciągle pokłada w nas nadzieję, nieustannie nas wzywa, zachęca, dodaje nam odwagi. Towarzyszę wam na tej drodze świętości i wszystkich was umieszczam w moim Niepokalanym Sercu – mówi dzisiaj. Maryja nie opuszcza nikogo, prowadzi nas do swego Syna, Jezusa Zmartwychwstałego. My też mamy zmartwychwstać razem z Nim. Sądzę, że Matka Boża patrzy szerzej, widzi

więcej niż my. Bo my widzimy puste kościoły, widzimy utratę wiary, widzimy drastyczne sytuacje – dziś umiera więcej chrześcijan niż w czasach komunizmu, zniszczono wiele kościołów, były masakry, mordowano księży... Ale Gospa daje nam nadzieję, mimo że my widzimy czarno, Ona mówi o kolorach wiosny, karze nam patrzeć oczyma wiary, oczyma odwagi i nadziei. To mnie wzrusza i dopóki Ona jest z nami, nie powinniśmy się niczego bać. Ona prowadzi nas, kocha nas, dodaje nam odwagi, powiedziała, że nie powinniśmy bać się przyszłości.

O.L.: *Przyszłość należy do Boga. Maryja powiedziała: «Jeśli należycie do mnie, zwyciężycie». Czyli Ona tutaj jest dla tryumfu Jej Niepokalanego Serca. Jej zwycięstwo jest pewne. Ale my też zostaliśmy wezwani do tego, aby przyczynić się do tego zwycięstwa.*

M.: Dokładnie! To wzruszające. Jesteśmy niczym – ale w oczach Bożych jesteśmy ważni. Każdy z nas. Nieważne, czy ktoś jest przykuty do łóżka, czy ktoś jest chory, czy przeżywa chwile próby, nie widzi rozwiązania dla swoich problemów, jeśli zaufa Panu Bogu, zaufa Jego Najświętszej Matce, uczyni ten krok wynikający z wiary, wówczas doświadcza pomocy Boga. Prośmy Boga o pomoc, o pocieszenie, prośmy z wiarą.

Widzieliśmy tysiące razy, na przykładzie osób, które dają świadectwo, mówią, że Bóg dał im uzdrowienie duchowe czy fizyczne – na tysiące sposobów. Kiedy mamy Boga, kiedy pukamy do Jego drzwi, On odpowiada na nasze potrzeby. Trzeba o tym pamiętać, kiedy przychodzą trudne chwile. Trzeba wierzyć, trzeba ofiarować swoje cierpienie – a na pewno nie pójdzie na marne, wszystko ma sens i Pan Bóg na pewno odpowie.

O. L.: *Już o tym wspomniałaś, ale wydaje mi się, że bardzo ważna jest perspektywa, którą nam dała Maryja. W jednym z pierwszych orędzi, kiedy mówiła wam o Raju, Piekło i Czyśćcu, powiedziała, że wiele osób myśli, że wszystko się kończy wraz ze śmiercią. Taką wizję życia ma wielu znanych nam ludzi. Myślą, że nie istnieje dusza nieśmiertelna, że nie ma życia pozagrobowego, że śmierć to koniec życia. Jednak to bardzo ważne, żebyśmy – jako chrześcijanie – podchodzili do życia z nadzieją, z tą pewnością, że Niebo istnieje, że Niebo jest celem, do którego zmierzamy. Obecność Gospy, która przychodzi z Nieba na Ziemię w swoim uwielbionym ciele, to najpiękniejszy dowód, że Niebo istnieje i że jest naszym celem.*

M.: Dokładnie! Widzę to także tutaj, w Medziugorju. Maryja nigdy nie wspomniała, że jest covid. Tutaj, na przykład w kościele, w otoczeniu, kiedy rozmawiamy ze sobą, nie ma takiego strachu jak we Włoszech. Ktoś mógłby powiedzieć, że to brak odpowiedzialności, ale ja w tym widzę gest wiary.

Owszem, jest wirus. Ale ten wirus nie może być ważniejszy od naszej relacji z Bogiem, a wiele osób obawia się przyjść do kościoła. Ludzie boją się i nie

chodzą na Mszę Świętą, a wirus jest dla nich wymówką. A nie powinno tak być. Nie należy uciekać się do takiego pretekstu, tylko mieć odważną wiarę, która góry przenosi. Są różne zatłoczone miejsca, takie jak supermarkety czy dyskoteki, w tych miejscach można również zarazić się koronawirusem. Trzeba przeżywać ten czas zachowując pogodę ducha, a także z wiarą. Przeżywamy moment próby, owszem – ale ten koronawirus nie może stać się dla nas najważniejszą rzeczą na świecie.

Są media, telewizja, itd. Wiadomo, po której stronie stoją i do czego dążą. Wiadomości ciągle zasiewają strach, szerzą niezgodę, nie podają prawdy. Często słyszymy informacje sprzeczne i niezgodne z prawdą. Doświadczyłam tego, także nie tak dawno. Słyszając wiadomości w telewizji, miałam ochotę pojechać tam do nich i powiedzieć: „To co tu opowiadacie, to nie jest prawda!”. Ale kiedy ma się do czynienia z kłamstwem i z ojcem kłamstwa, nie można zrobić nic więcej, jak tylko przeżegnać się znakiem krzyża świętego i powiedzieć „Idź precz ode mnie, szatanie”.

Niestety, dzisiaj jest tak, w wielu sytuacjach, że zamiast człowiekowi pomagać, środki przekazu zaszczepiają strach. Nie wiadomo, jakie plany temu przyświecają i nie chcę w to wchodzić. Straszą nas, tak jakby człowiek miał żyć milion lat. A ludzkie życie jest krótkie, mało kto dożyje stu lat, a ten krótki czas, który został nam dany trzeba przeżyć dobrze.

O. L.: *Powszechna jest wrogość wobec chrześcijaństwa. Także w naszym społeczeństwie.*

M.: Myślę, że to coś więcej niż wrogość. Teraz rozpętała się prawdziwa batalia. Wszystko to, co jest związane z Kościołem, wszystko to, co dotyczy wiary – nieważne jakim sposobem – ale ważne, żeby zostało zniszczone. Nie podoba mi się to. Nawet w czasach komunizmu nikt nie wtrącał się do tego, czy ktoś chodzi do kościoła czy nie.

Ja szanuję ciebie – ty szanuj mnie, módlmy się, i będzie zgoda. Broń i zabijanie do niczego dobrego nie doprowadzi. Diabeł wkłada człowiekowi broń do ręki. Módlmy się do Boga o pokój, a On obdarzy nas pokojem. Miejmy odwagę, aby świadczyć.

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

OGŁOSZENIA będą podawane na bieżąco na stronie internetowej Ogniska Bożego Pokoju oraz na tablicy ogłoszeń.

Informacje o Ognisku na stronie: www.ogniskobozegopokoju.pl

tel. 509 458 864 (o. Eugeniusz), 532 124 937 lub 604 943 477 (Michalina).